Dobrowolski, Stanisław Ryszard

Wisła w poezji polskiej

Notatki Płockie 25/4-105, 28-30

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI

Wisła w poezji polskiej

Wisła, podobnie jak leżąca nad nią stolica Polski, Warszawa, należy do często spotykanych wątków w naszej poezji; niemało w twórczości naszych poetów wierszy o niej, a w wielu bardzo utworach co najmniej jest wspomniana, w najrozmaitszych skojarzeniach stanowiąc rdzeń metafor czy też symbol najistotniejszych nieraz spraw naszego narodowego życia. Nie można się temu dziwić pamiętając, że jeśli o Warszawie mówi się jako o sercu Polski, to Wisłę, dyrektorową naszych rzek, jak ją dowcipnie w jednym ze swoich wierszy utytułował K. I. Gałczyński, z równą słusznością można uważać za podstawę układu krwionośnego polskich ziem.

Toteż ta, jak powszechnie ją zwą, królowa, czy jak woli Gałczyński, dyrektorowa polskich rzek, króluje i w polskiej poezji oraz w polskiej pieśni, ma swoje honorowe miejsce w naszej pieśni ludowej.

Komu z Polaków nieznane są takie pieśni jak „Ej, ty Wisło, modrá rzeko za lasem" czy też „Płynie Wisła, płynie po polskiej krainie"? Dwa pierwsze słowa tej ostatniej stały się motywem przewodnim jednego z najpiękniejszych fragmentów „Kwiatów polskich" Tuwima.

Obecność Wisły w naszej poezji narodowej jest równie stara jak i nasza twórczość poetycka: spotykamy ją już w wierszach Reja i Kochanowskiego, a nawet wcześniej — w twórczości anonimowej i w poezji polsko-łacińskiej. Nie sposób chyba natomiast ustalić dzisiaj, kiedy pojawiła się w pieśniarskiej twórczości ludu.

Ciekawe, że najstarszym bodaj znanym nam utworem poświęconym Wiśle jest elegia żyjącego na przełomie stuleci XV i XVI humanisty — Niemca, Konrada Celtisa, którego część twórczego dorobku przypisana jest do poezji polsko-łacińskiej. Ów Celtis przez niezbyt zresztą długi czas przebywał w Krakowie, gdzie był czynny w kręgu tamtejszych humanistów.

Celtis odbył podróż Wisłą do Gdańska, której twórczym owocem była „Do Wisły — Elegia".

Być może starszym jeszcze od łacińskiego utworu Konrada Celtisa jest polski wiersz nieznanego nam z imienia i nazwiska XV-wiecznego autora o wypadkach w Sandomierzu, w którym to wierszu, dość jeszcze nieporadnym, mowa o tym jak to Tatarzy w Wiśle topili zabijanych sandomierzan.

Fundator naszej literatury narodowej, Mikołaj Rej, pisał o „Wiśle pod Krakowem". Geniusz polskiego renesansu, Jan Kochanowski, uhonorował królowę polskich rzek pisząc swoje znane, polskie i łacińskie fraszki o moście warszawskim, ufundowanym przez króla Zygmunta Augusta.

Złoty wiek Jana z Czarnolasu przyniósł nam też pierwszy większy utwór, którego główną bohaterką jest Wisła — poemat Sebastiana Fabiana Klonowica „Flis to jest spuszczanie statków Wisłą i inszemi rzekami do niej przypadającemi".

Zwraca uwagę, że w wypadku utworów Kochanowskiego i Klonowica stosunek do Wisły jako tematu ma charakter praktycystyczny — u jednego chodzi o most, u drugiego — o żeglugę. Podobny stosunek poetów do tego tematu powtórzy się, rzecz ciekawa, dopiero w cztery wieki później, w naszym stuleciu. Najlepszymi przykładami tu są utwory Juliana Przybosia („Na budowę mostu na Wiśle") i Igora Sikiryckiego (poemat „Wisła", w którym poeta przypomni Kochanowskiego jako autora fraszek o Wiśle i poemat Klonowica mottami zaczerpniętymi ze wspomnianych utworów).

„Flis" Klonowica może zaciekawić dzisiejszego czytelnika nie z uwagi na mierną zresztą wartość poetycką dziełka, lecz na opisane w nim obyczaje flisaków na Wiśle i jego krajoznawczy (topograficzny) charakter.

Prawdziwe bogactwo utworów o Wiśle w naszej poezji przynosi szczęśliwy dla niej wiek XIX.

Odtąd Wisła w poezji naszej będzie nie tylko przedmiotem opisu, ale stanie się motywem o znaczeniu narodowym, symbolem nieugiętej postawy patriotycznej, walki o wyzwolenie narodowe. Inauguruje bodajże zaznaczony przełom „Wisła" Franciszka Morawskiego. Gdy jeszcze Julian Ursyn Niemcewicz swej „Powodzi" nadaje charakter utworu filozoficznego, to dialog między Wisłą i Zimą w wierszu Morawskiego jest polityczną manifestacją dążeń narodu polskiego do niezawisłości, jego niezłomnej woli wyzwolenia się spod ciążącego mu jarzma caratu. Od napisania przez Morawskiego wzmiankowanego wiersza przez sto lat Wisła w poezji polskiej w najrozmaitszy sposób, przez opis, porównania, aluzje, sięganie do związanych z nią legend, wykorzystywana będzie jako środek kształtowania postaw patriotycznych, wypróbowany z czasem instrument patriotycznej propagandy. Jak w ogóle poetyckie opisy przyrody, będzie pod zaborami maskować przed oczyma cenzury patriotyczne wezwania poetów. Znakomicie temu celowi ideowemu posłużą charakteryzujące ją cechy — siła, burzliwość, coroczne skuwanie jej lodami przez zimę i wiosenne wyzwalanie się z okowów.

Już Antoni Malczewski w wierszu „Dumanie nad Wisłą" na sto lat określił program dla poetów polskich piszących o matce naszych rzek:

Ojczysta rzeko, polska wód przestrzeni!
Nad twym brzegiem nadzieja nasza się zieleni.
Jak te lasy i łąki. Twoich wód kryształy
Obraz ich życia oddały,
Tak w sercach obraz krwią zlanej ojczyzny
Krwią zlany żyje...

Z powodzeniem realizowali ten program romantyczni poeci, kontynuowali jego realizację ich następcy aż po autora „Tej, co nie zginęła" — Edwarda Słońskiego. Dalekim echem odezwie się ta tendencja w cyklach liryków Broniewskiego — „Mazowsze" i „Wisła".

Przedromantyczny jeszcze, jak i Franciszek Morawski, poeta Kajetan Jaxa Marcinkowski sięgnie do prasłowiańskiego obyczaju wianków w noc świętojańską, pośpieszy za nim z wierszem „Wianki" Stanisław Bratkowski — obaj świadomi wartości ideowo-wychowawczych utrwalonego przez tradycję obyczaju. Od tamtej pory „wianki" długo nie przestaną być lubianym wątkiem w naszym piśmiennictwie pięknym.

Do legendy o Wandzie, „co nie chciała Niemca", sięgnął w „Królu Duchu" Juliusz Słowacki. Szczególnie nadawała się ona do manifestowania uczuć patriotycznych w literaturze i sztuce. Z naszych wielkich wykorzystał ją także, jak wiadomo, Stanisław Wyspiański.

Niestety, nie znalazła się Wisła w żadnym z poetyckich utworów dwóch pozostałych obok Słowackiego wielkich romantyków polskich — Mickiewicza i Krasińskiego. Mickiewicz w ogóle nigdy nie miał sposobności jej widzieć, dziwne natomiast, że nie inspirowała ona nieraz ją oglądającego Krasińskiego.

Bardzo luźne już choć ciekawe, skojarzenie z legendą o Wandzie, co się utopiła w Wiśle, można znaleźć w „Słopiewniach" Juliana Tuwima:

Woda Wanda wiślana
głaź głębica srebliwa...

Osobliwym umiłowaniem cieszyła się królowa rzek polskich u poetów z kręgu tak zwanej „Cyganerii warszawskiej" — u Zmorskiego, Filleborna, Włodzimierza Wolskiego i związanego z nim Teofila Lenartowicza. Ten ostatni i o stulecie późniejszy od niego płocczanin Broniewski najwięcej chyba poświęcili uwagi Wiśle w swojej twórczości poetyckiej w całych jak dotąd dziejach naszej literatury pięknej.

Wymienieni tu poeci z żarliwością opisywali urodę wielkiej rzeki naszej ojczyzny, w opisach tych manifestowali uczucia miłości dla niej, kojarzyli jej moc i siłę poruszenia wiosennego, jak już o tym była mowa, z nadzieją na wielkie poruszenie ludowe mające przynieść Polsce wyzwolenie z jarzma niewoli. Oni też (szczególnie rozwinął to w swej twórczości Lenartowicz) przesycali utwory poświęcone Wiśle gorącą atmosferę umiłowania ludu. Z tą ostatnią sprawą wiązała się właśnie szeroko praktykowana przez nich tendencja do dawania poetyckich obrazów polskiego pejzażu, a więc i Wisły.

Kontynuatorką tej tendencji w drugiej już połowie XX jeszcze stulecia była Maria Konopnicka. Pisała ona w znanym powszechnie wierszu „Oj, czemu ta Wisła...":

Oj, czemu ta Wisła, ta biała,
Do morza się toczy i płynie?
Oj, czemu to serce, to młode,
Od żalu się krwawi i ginie?

Oj, płynie ta Wisła, ta biała,
Bo łzami zbierają jej wody...
Oj, krwawi się serce, to młode,
Bo nie zna wolności, swobody?

Wypada w tym miejscu zanotować, że w wyniku tych samych tendencji, jakimi się kierowali poeci z okresu Wiosny Ludów związani (albo i nie) z kręgiem „Cyganerii warszawskiej" oraz autorka „Pana Balcera", w ubiegłym stuleciu podjęta została szeroka akcja dokonywania zapisów pieśni ludowych, wśród których nie brak utworów o Wiśle. Ogromne to przede wszystkim dzieło Oskara Kolberga.

Gdy o tamtych czasach i o twórczości poetyckiej tamtego czasu mowa, najbardziej może dziwić to, że nie wracał wspomnieniami do Wisły w swoich licznych poetyckich tęsknotach za krajem Cyprian Norwid. Maleńki cytacik, zresztą bardzo urzekający, z „Rozebranej" — to bodaj wszystko, co u niego na ten temat można znaleźć.

Pisali o Wiśle bardzo pięknie dwaj utalentowani płocczanie: Wacław Wolski i Władysław Ordon.

W drugiej połowie XIX stulecia wraz z narodzinami polskiego ruchu robotniczego pojawiają się nowe skojarzenia z obrazem Wisły w naszej poezji — skojarzenia z obrazami niedoli ludowej i wizjami wyzwolenia społecznego mas pracujących.

Inaugurują ten nurt w poezji o Wiśle: znana działaczka ruchu rewolucyjnego Maria Jankowska, pisząc w więzieniu poznańskim w 1881 roku wiersz pod tytułem „Szumi Wisła", Antoni Lange i Andrzej Niemojewski. W latach między dwoma wielkimi wojnami tendencja ta znajdzie także swych kontynuatorów.

Okres Młodej Polski, na przełomie stuleci, przynosi wiersze (jak u Bronisławy Ostrowskiej), nasycone mglistą nastrojowością, szukające w Wiśle nieśmiertelnego, ponadczasowego piękna, jakie tworzy kreacyjna moc Natury przez duże N. Większość tego rodzaju wierszyków, którymi zasypywano łamy ówczesnych periodyków, nie zasługuje nawet na wspomnienie.

Przełomem w interesującej nas tu sprawie stało się odzyskanie przez Polskę w 1918 roku niepodległego bytu. Na całe dwudziestolecie

międzywojenne znika z naszej poezji skłonność, co zrozumiałe, do kojarzenia Wisły z uczuciami patriotyzmu, jak go pojmowano w latach niewoli. Narastające napięcia społeczne i kryzysy polityczne niosą nowe wątki, nowe skojarzenia. Znajdują one wyraz w twórczości Tadeusza Peipera, Stanisława Ryszarda Standego i Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego. Obok tego wielu poetów opiewa urodę naszej rzeki, dyskretnie podcieniowując swoje nią urzeczenie uczuciami miłości ojczyzny. Wśród wierszy o Wiśle z tamtych lat wyróżnia się uroczym humorem „Bajka warszawska" Jana Lechonia.

Najazd hitlerowski na Polskę w 1939 roku, lata wojny i okupacji niemieckiej oraz echa tych lat po wojnie ożywiły na nowo dawne skłonności do kojarzenia Wisły z uczuciami patriotycznymi, co miało teraz znów swój głęboki sens. Już inaczej zabrzmiało słowo „wiślany" w „Kwiatach polskich" Tuwima niż w napisanym w 1927 roku urzekającym wierszu „Rusałeczko moja wiślana". Teraz jego „Wisła płynie" rozbrzmiewało akcentami najgłębszego patriotycznego bólu. Tęsknotą za krajem nabrzmiałe były wiersze poetów na emigracji: Jana Lechonia, Stanisława Balińskiego...

W wysoki ton patriotyczny uderzył, pisząc o Wiśle w wiele już lat po drugiej wojnie światowej Władysław Broniewski — w ton niezwykle czysty, głęboko liryczny. Nie ma chyba wątpliwości, że dwa jego cykle liryczne czy też, jak kto woli je nazwać, poematy „Mazowsze" i „Wisła" należą do najświetniejszych jego osiągnięć poetyckich.

Ciekawe, że wszystkie jego utwory o Wiśle czy też te, w których Wisłę wspomina, podobnie jak jego utwory poświęcone Mazowszu i rodzinnemu Płockowi, nie kojarzą się mu nigdy z nastrojami rewolucyjnymi. Dla wyrażenia tych nastrojów pisze o Warszawie, o Łodzi, Zagłębiu Dąbrowskim. Mazowsze, Płock, no i Wisła pozostają wspomnieniem raju lat dziecinnych i chłopięcych poety.

Wisła jako przedmiot poetyckich wzruszeń fascynowała poetów „Skamandra". Wiersz z cyklu „Ciemne ścieżki" Jarosława Iwaszkiewicza zaczynający się od słów „Wyszła z lasu dziewka w koszuli i boso" należy bezspornie do najpiękniejszych jego utworów poetyckich i najświetniejszych w poezji polskiej wierszy, w których mowa o Wiśle.

Fascynowała również Wisła zamieszkałych w Warszawie poetów „Kwadrygi". Pisał o niej wielekroć, zawsze sentymentalnie, Włodzimierz Słobodnik, pisał Władysław Sebyła, Konstanty I. Gałczyński, z żarliwością poświęcał jej niemało inwencji autor niniejszego szkicu, wiele utworów w latach powojennych napisał o Wiśle Stefan Flukowski. Interesujące jest, że ten poeta skłaniający się ku tak zwanej awangardzie, o Wiśle pisał w jak najbardziej tradycyjnej konwencji poetyckiej.

W ostatnich czasach sięgnął po temat Wisły w szeroko rozbudowanym poemacie („Wiatr od Wisły") przymieszkały do Warszawy łodzianin, związany niegdyś z „Kwadrygą" Marian Piechal. Poemat Piechala bardzo nowoczesny w traktowaniu tematu, nasycony akcentami historiozoficznymi jest cennym wkładem do naszej liryki poświęconej Wiśle. Dodajmy, że jest także nowoczesny w formie i mimo to czytelny dla każdego.

Poemat Piechala, warto zaznaczyć, jest niewątpliwie związany z ogłoszeniem programu „Wisła", który był dla poety inspiracją. Wcześniej od „Wiatru od Wisły" Mariana Piechala, bo w roku 1953, napisał swoją „Wisłę", również szeroko rozbudowany utwór i także bardzo już nowocześnie traktujący temat wielkiej polskiej rzeki, Igor Sikirycki.

Gdy o owej nowoczesności w traktowaniu tematu Wisły w poezji mowa, nie sposób pominąć milczeniem znanego powszechnie utworu Stefana Żeromskiego „Wisła." Wprawdzie nie jest to utwór pisany wierszem niemniej — nie jedyny to wypadek u Żeromskiego — utwór to jak najbardziej poetycki, urzekający świetnością bogatej polszczyzny, jej wspaniałą urodą. I nie tylko to. Jest w nim, wiele dziesiątków lat przed naszym czasem, sformułowany jak najbardziej nowoczesny i konkretny, zaproponowany społeczeństwu polskiemu do realizacji przez wielkiego pisarza i patriotę program „Wisła". Warto i wypada o tym pamiętać.